

Ze zjawisk współczesnego języka

Twittowanie

Oto początek felietonu Michała Ogórka z Gazety Wyborczej z 20 lipca 2013 roku: «Podczas katastrofy na lotnisku w San Francisco jeden z pasażerów zatwitował, że sytuacja jest surrealistyczna. Surrealistyczne dla niego nie było to, że spada i sobie twitta, tylko że twitta, a tu spada. Człowiek współczesny nie jest przygotowany na to, że coś się stanie jego twittaniu».

Mamy w nim wariantywne postacie czasownikowe (*za)twittować/twittać* utworzone od rzeczownika *Twitter* będącego — jak informuje Wikipedia — nazwą darmowego serwisu społecznościowego, udostępniającego usługę mikroblogowania, umożliwiającą użytkownikom wysyłanie oraz odczytywanie tak zwanych tweetów — krótkich, nieprzekraczających 140 znaków wiadomości tekstowych wyświetlanych na stronie użytkownika oraz dostarczanych pozostałym użytkownikom, którzy obserwują dany profil.

Nawet jeśli się założy, że znakomity satyryk użył tych czasowników z żartobliwą intencją, trudno ich nie dołączyć do znajdującej się w coraz powszechniejszym obiegu komunikacyjnym elektronicznej serii morfologicznej formacji wywiedzionych od rzeczownikowych podstaw słowotwórczych: *Twitter* — *twittować/twittać* — jak *blog* — *blogować* (p. wyżej: *mikroblogowanie*), *czat* — *czatować*, *mail* — *mailować/mejlować*, *esemes* — *esemesować*, *skan* — *skanować*, *Google* — *googlować* czy *Skype* — *skype'ować/skajpować*. Wszystkie one są słowotwórczo-leksykalnymi znakami czasu, potwierdzającymi zarazem oczywistą prawidłowość,

że wraz ze wzrostem frekwencji takiego czy innego rzeczownika prędej czy później pojawia się obok niego derywat czasownikowy.

Przykładem spoza obszaru elektronicznego może być chociażby jakże modna obecnie *impreza* (w młodzieżowej wersji *impra*, *imprezka*), która praktycznie wyparła takie określenia, jak *spotkanie*, *feta*, *prywatka*, *przyjęcie*, *party*, *poczęstunek*, *wizyta*, *biba*, *balanga* (nawet w środowiskach uniwersyteckich — słyszałem wiele razy — mianem *imprezy* określa się *inaugurację roku akademickiego* oraz takie czy inne *obchody*, *uroczystości* lub przedsięwzięcia naukowe typu *zjazd*, *kongres*, *symposium*, *konferencja*). Derywacyjnym skutkiem tego wzrostu frekwencji jest czasownik *imprezować*, który zdobył sobie prawo obywatelstwa w codziennej polszczyźnie, co potwierdza chociażby Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. prof. Stanisława Dubisza (Warszawa 2003, t. 2, s. 97).

W tym samym numerze Gazety Wyborczej wybitny twórca Adam Zagajewski mówi: «Fenomen poezji jest poza rynkiem, tomiki poezji nie są towarami, poeta to nie zawód». Więc «Co z tego, że poeta się nie klika?» — niejako podsumowująco pyta w tytule przeprowadzonego z nim wywiadu.

I taki będzie świat — *twittujących* i *nietwittujących*, *klikających* (się) i *nieklikających* (się). A rzeczywistość elektroniczna będzie w coraz silniejszym stopniu determinować nasze codzienne postawy i zachowania, znajdujące natychmiastowe odbicie w języku.

Jan Miodek

Wrocław, Uniwersytet Wrocławski